

Uśmiech Dzieciątka Jezus



ROZMOWA /

z s. Bożeną Leszczyńską OCV, asystentką pastoralną w duszpasterstwie Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie-Prokocimiu

» Trwamy w czasie bezpośredniego przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, gdy czcimy Dzieciątka Jezus. Jednak są miejsca, w których przez cały rok ten kult jest bardzo żywy. Tak jest na przykład w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie. Kiedy i w jaki sposób zrodziła się ta tradycja?

– Figurka Dzieciątka Jezus jest w szpitalnej kaplicy od chwili, gdy zaczęłam w szpitalu pracę, którą traktuję jako służbę małemu Jezusowi, który mieszka w sercach dzieci.

Jeszcze będąc na studiach, poznałam Małe Siostry Jezusa, zgromadzenie założone przez Magdalенę Hutin, która zainspirowała się bratem Karolem de Foucauld, dziś świętym Kościoła katolickiego. Zachwyciłam się małym Jezusem, którego zobaczyłam w kaplicy u sióstr. Nie wiedziałam jeszcze wówczas, że On weźmie mnie za rękę i poprowadzi przez dalsze życie, które mam oddać w służbie dzieciom dotykającym tajemnicy krzyża.

Życie i słowa założycielki Małych Sióstr Jezusa mają dla mnie wyjątkowe znaczenie. Zanim poznałam siostry w Polsce, napisałam do ich domu generalnego w Rzymie i otrzymałam odpowiedź, która rozpromieniła moje serce. Do listu dołą-

czony był obrazek uśmiechniętego Dzieciątka Jezus z dedykacją: „Niech Mały Jezus będzie dla Ciebie znakiem radości, nadziei, znakiem Bożej miłości”.

Ze wzruszeniem odkrywałam, że figurka Dzieciątka Jezus u małych sióstr jest obecna cały rok, a nie tylko w czasie Bożego Narodzenia. O to prosiła siostra Magdalena Hutin, pisząc: „Niech Jezus maleńki w swym żłóbku pozostanie zawsze w waszych kaplicach, niech tam będzie na co dzień, abyście patrząc na Niego, zdygotały sobie sprawę z Jego świadectwa o czułości Bożej, wzorze łagodności, nadziei i pokoju”. Z jej pism dowiedziałam się, że mały Jezus jest pierwszym źródłem duchowości zgromadzenia, właściwym jej założycielem i zasadniczym elementem charyzmatu. Magdalena Hutin uczyniła Dzieciątka Jezus Królem wspólnoty zakonnej, którą założyła.

Podjmując posługę w szpitalu wśród cierpiących dzieci, pragnęłam, aby Dzieciątka Jezus było także obecne wśród nas. Nie miałam wątpliwości, że w szpitalnym Betlejem będzie miało wielu małych przyjaciół. Za zgodą kapelana ks. Lucjana Szczepaniaka SCJ położyłam więc figurkę Dzieciątka Jezus w żłóbku przy ołtarzu w kaplicy szpitalnej.

» Z czasem żłóbek z figurką Dzieciątka Jezus w kaplicy szpitalnej został umieszczony tuż przy tabernakulum, pod krzyżem Jezusa. W jakich okolicznościach?

– Uroczysta intronizacja figurki Dzieciątka Jezus w kaplicy szpitala odbyła się jesienią 2016 r. To właśnie wówczas została umieszczona tuż przy tabernakulum. Tę figurkę przywiozłam z Betlejem. Towarzyszyła mi we wszystkich miejscach podczas pielgrzymki w Ziemi Świętej. Miałam ją ze sobą i w miejscu narodzenia Jezusa, i na Golgocie... Od dziesięciu lat towarzyszy ona chorym dzieciom. Nieraz zanoszę Dzieciątka Jezus również na oddziały. W najtrudniejszych chwilach mali pacjenci tulą Je do swojego serca.

Wyjątkowe wspomnienie, które odżyło w ostatnich dniach, dotyczy pierwszej figurki z gliny, która przywędrowała ze mną do dziecięcego szpitala w Krakowie.

» Co się wydarzyło?

– Kilka dni temu odwiedził mnie Kamil ze swoją mamą. Poznaliśmy się, gdy jako kilkuletni chłopiec został pacjentem hematologii i musiał mieć przeszczep szpiku kostnego. To właśnie wtedy podarowałam mu figurkę uśmiechniętego Dzieciątka ze szpitalnej kaplicy, z którą nie chciał się rozstawać ani na chwilę.

Mały Jezus towarzyszył Kamilkowi przez cały czas leczenia, a potem pojechał z nim do domu. Za każdym razem, gdy chłopiec przyjeżdżał do kontroli, informował mnie, że Dzieciątka Jezus czuje się w jego domu wspaniale. Dziś chłopiec ma już 16 lat, a mały Jezus nadal mu towarzyszy. Kamil jest przekonany, że obecność Dzieciątka Jezus pomogła mu wyzdrowieć.

Podobnie jest z nieco młodszym Oliwierem. Przywiozłam mu figurkę małego Jezusa z Betlejem, by zawsze miał ją przy sobie, bo bardzo za Nim

Na dzieci przez cały rok czeka właśnie tutaj, w kaplicy, mały Jezus, którego mogą wziąć na ręce

tęsknił i kilka razy dziennie wysyłał mamę po Jezusa do kaplicy. Dziś chłopiec po bardzo ciężkim leczeniu i długim pobycie w szpitalu jest zdrowy. A mały Jezus pojechał z nim do domu i nadal jest jego najlepszym przyjacielem.

Maleńkie figurki uśmiechniętego Dzieciątka Jezus podarowałam już wielu osobom. Wywołują uśmiech nawet przez łyż. Czasem słyszę – i jest to dla mnie niezwykle wzruszające – że ta gliniana, krucha figurka ma w sobie przedziwną moc, że mały Jezus pomaga w trudach codzienności i dodaje otuchy.

» W kaplicy Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie od 23 marca 2000 r. jest wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Dzieci przychodzą adorować żywego Boga.



– Kaplica staje się miejscem ukojenia w oczekiwaniu na operację czy w czasie przedłużającej się hospitalizacji. Tu Jezus ociera łyżę rozpaczliwych rodziców dzieci, które odchodzą... Wysłuchuje też podziękowań za powrót do zdrowia.

W kaplicy mają też miejsce wielkie w życiu dzieci uroczystości, jak przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej, otrzymanie sakramentu bierzmowania. Odbywają się również chrzty, choć najczęściej, bo ponad sto rocznie, udzielanych jest ich na oddziałach.

Na dzieci przez cały rok czeka właśnie tutaj, w kaplicy, także mały Jezus, którego mogą wziąć na ręce. Codziennie uśmiecha się do chorych dzieci, pociesza je i dodaje im odwagi, nieraz na dłużej pozostaje w szpitalnych salach, by otulić ich cierpienie swoją miłością. Ta figurka towarzyszy małym pacjentom w trudnych chwilach życia.

» Czy nasuwa się na myśl konkretna sytuacja?

– „Szczęść Boże! Czy jest siostra dziś w szpitalu? Będziemy w poradni. Jasiu mówi, że bardzo chce dotknąć Jezusa jak kiedyś, i oczywiście Hania, słysząc to, ma takie samo pragnienie”. Taki SMS na przykład odebrałam od mamy Jasia, który od pierwszych dni życia był pacjentem na kardiologii. Dziś chłopiec ma już sześć lat.

Pamiętam, jak do sali szpitalnej przyniosłam mu maleńką figurkę Dzieciątka Jezus. Mama Jasia często kładła mu ją później przy rączce. A potem chłopiec przyjeżdżał na wózek do kaplicy, by małego Jezusa potrzymać w ramionach. Teraz Jaś przyszedł do Jezusa już całkowicie samodzielnie i przyprowadził ze sobą Hanię, swoją siostrę.

Kaplica szpitalna jest otwarta codziennie dla wszystkich od

godz. 7.00 do godz. 20.00. W godzinach nocnych jest udostępniana wyłącznie dla pacjentów, opiekunów chorych dzieci i pracowników.

Codziennie po Mszy św. o godz. 14.30 jest nabożeństwo, podczas którego przedstawiane są prośby i podziękowania do Matki Bożej wpisane do księgi czy też nadesłane drogą internetową poprzez stronę: kapelania-usd.com. Następnie Komunia św. zanoszona jest na sale do chorych dzieci.

» W kaplicy cześć odbiera też koronowany obraz Matki Bożej.

– Kaplica jest pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wizerunek Maryi został zainstalowany tu 25 czerwca 1986 r. Jego koronacji 12 września 2001 r. dokonał ówczesny metropolita krakowski ks. kard. Franciszek Macharski. Zatem w przyszłym roku przypada jubileusz 25 lat koronacji obrazu. Blisko rok temu rozpoczęliśmy już duchowe przygotowania do tej ważnej rocznicy.

Prośb i podziękowań kierowanych do Matki Bożej, gromadzonych od ponad dwudziestu lat, jest około 200 tys., zajmują już kilkadziesiąt tomów.

W czerwcu 1991 r. dziecięcy szpital odwiedził Papież Jan Paweł II, który nazwał to miejsce „sanktuarium ludzkiego cierpienia”. Cały czas adorowany jest tu Pan Jezus. Pomaga dzieciom i ich rodzinom dźwigać krzyż choroby, a także ciężar, nieraz trudnych po ludzku do zrozumienia, pożegnań. Tu doświadczają miłości Boga. Jezus wraz ze swoją Mamą Maryją czuwają nieustannie. Boże Dzieciątka swoim uśmiechem opromienia każdego, kto się do Niego zbliży.

» Dziękuję za rozmowę.

Małgorzata Bochenek